

„Chcesz się dowiedzieć, jakiego rodzaju
i stopnia jest miłość, której rodzenie się
w piersi swej czujesz?
Zważ, czy wesoły jesteś, czy smutny”**.
(O związkach między romansem
a tendencyjnością w polskiej powieści
drugiej połowy XIX wieku)

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2017.038>

Streszczenie: W artykule omówione zostały formy uobecniania się wątków romansowych w powieści z tezą, jak i sytuacja odwrotna – przejawy dydaktyzmu w prozie o tematyce miłosnej. Sposób rozumienia miłości (która nie stanowi wartości autotelicznej, lecz – jako zjawisko społeczne – każdorazowo wiąże się z szerszą pojętą problematyką, np. patriotyczną) oraz wpływ pouczeń na schemat fabularny utworów ilustrują przykłady zaczerpnięte z polskich powieści drugiej połowy XIX wieku (tendencyjnych, historycznych czy tych kierowanych do młodego odbiorcy). Przywołano również pojawiające się w literaturze tamtego okresu archetypy, u podstaw których leży czarno-biała wizja świata.

Słowa kluczowe: powieść drugiej połowy XIX wieku, romans, dydaktyzm, tendencyjność

* Profesor, emerytowany pracownik Uniwersytetu Gdańskiego. Zajmuje się głównie prozą XIX wieku, zwłaszcza twórczością Bolesława Prusa, a także współczesną literaturą popularną. E-mail: akmart_xl@wp.pl.

** E. Orzeszkowa, *W klatce*, Warszawa 1962, s. 124.

“Are you keen to recognise the kind of love that is being born in your heart? Try to discover if it’s happiness or sadness that you feel”. (On the relationship of the romance and the tendentious approach in the Polish novel of the second half of the XIXth century)

Abstract: The article looks at the romance strains embodied in the novel seeing them as a part of a wider didactic narrative. The understanding of love, which doesn’t constitute a separate value but rather social phenomena corresponding to more general ideas e.g. patriotic issues is present in various novels of the second half of the XIX century, historical, tendentious, those addressing a young reader. The archetypes based on the black and white vision of the world are also present.

Key words: the novel of the second half of the XIXth century, romance, didacticism, tendentious approach

Guwernantka Anastazja i rozkoszny kociak

Młoda autorka (w roku 1867, czyli w okresie pisania swej drugiej powieści *W klatce*, Eliza Orzeszkowa ma zaledwie dwadzieścia sześć lat), traktująca miłość niezwykle serio jako niezbędną prelude do małżeństwa, oczywiście poleca powagę i smutek, pisząc nawet wcześniej: „Bo ze śmiechu, swawoli i wesela zrodzić się może naiwne, rozwiewne uczucie, ale takie tylko jest głębokim i silnym, którego kolebką łza, a pierwszym objawem smutek”¹.

Nie tyle jednak interesuje mnie tu sprawa pożądanego nastroju, który ma towarzyszyć powstawaniu miłości, ile sposób pojawienia się związanej z nią romansowej problematyki w powieści drugiej połowy XIX wieku, zwłaszcza ukształtowanej tendencyjnie. Charakterystyczne jest wszak występowanie wątków romansowych w większości odmian powieściowych tego wieku, także w tak często pojawiającej się w całej Europie w latach 40.–70. powieści z tezą, interesujące zaś pozostaje dla mnie właśnie owo powiązanie romanisu i dydaktyzmu. Ten pierwszy bowiem – jak się wydaje – pisany bywa przede wszystkim gwoli rozrywki, zwłaszcza zaś rozrywki swych adresatek, czyli kobiet. Ten drugi natomiast ma służyć wychowaniu szeroko pojmowanego społeczeństwa. Swego czasu Edgar Morin przeciwstawił je, tworząc dla charakterystyki dydaktyczności postać surowej i pouczającej oraz aseksualnej guwernantki Anastazji, a z drugiej strony pisząc o kociaku z rozchylonymi rozkosznie wargami, znamienne występującym w całej kulturze popularnej, zwłaszcza w reklamie². Czy i w jaki sposób te dwie postacie mogą się pogodzić?

¹ Ibidem.

² E. Morin, *Duch czasu*, tłum. A. Frybesowa, Kraków 1965, s. 19. Gwoli ścisłości należy dodać, że autor tej książki dydaktyzm wiąże z państwem, które narzuca kulturze określone sztywne wymagania, natomiast reklamę i wątki romansowe – z prywatnością.

Okazuje się jednak, że mogą, a przynajmniej mogą współistnieć. I że w powieści z tezą wątki romansowe są nadzwyczaj częste, niemalże nieuniknione, a w utworach ogniskujących się na problematyce miłości dostrzeżemy prawie zawsze różnego typu dydaktyzm. Jednym z przejawów związku romansu i tendencyjności jest pojawianie się uogólnień w prozie narracyjnej przedstawiającej dzieje serc bohaterów. Podobnie jak te zacytowane w tytule i na początku tego artykułu niektóre z nich dotyczą miłości, której sposób widzenia jest też zależny od przyjętej w utworze tezy.

Pouczające uogólnienia

Przytoczona generalizacja jest zaś zarazem pouczeniem, a takich pouczeń – choć nie zawsze tak bezpośrednio skierowanych do odbiorcy – w romansie dziewiętnastowiecznym nie braknie. Warto przypomnieć, że właśnie one są jednym ze środków kształtujących tezę w powieściach tendencyjnych młodej Orzeszkowej. Schemat fabularny tych utworów i ich tematykę, obracającą się często wokół spraw miłości, co prawda można często wiązać z powieścią sentymentalną, z którą łączą się zarówno przez sposób kreowania postaci, jak i przez przywoływanie pamiętnika i listów (pojawiają się one zwłaszcza w *Ostatniej miłości* – 1868, na konwencji pamiętnika są też oparte *Pamiętnik Wacławy* – 1870 i *Z życia realisty* – 1868, powieścią w listach jest zaś *Maria* – 1876) oraz uwikłanie bohaterów w tajemnicze wydarzenia (*W klatce* – 1869, *Na dnię sumienia* – 1872, *Pan Graba* – 1869–1870), tendencyjność ich nie ulega jednak wątpliwości. Kształtuje ją przede wszystkim polaryzacja przedstawionej rzeczywistości, w której opozycyjnie jest najczęściej zestawiany świat cichej i skromnej pracy ze światem blichtru i pasożytnictwa wyższych warstw społecznych, przy czym aprobuje się tylko ten pierwszy, ale rola zdań uogólniających jest także doniosła³. Nie zawsze przy tym owe generalizacje są wkładane w usta narratora, choć trzeba przyznać, że w tym właśnie wypadku mają one najwięcej znaczenia, gdyż autorytetu narratora w powieści dziewiętnastowiecznej nikt i nic nie jest w stanie naruszyć⁴. Z chwilą jednak, gdy narracja staje się pierwszoosobowa, autorytet narratorski zaczyna się swoiście kurczyć, relatywizować do „tu” i „teraz” osoby narratora oraz do takich jego cech, jak prawdomówność czy rzetelność, decydujących o jego wiarygodności. Zjawisko to jeszcze bardziej jest zauważalne i pełni jeszcze większą rolę, gdy uogólniające zdania wypowiada któraś z postaci. Jeżeli mamy do czynienia z postacią zwaną rezonerem – jej przywileje niemal są równe narratorskim, tym samym wypowiedziane przez nią sądy nie mogą być podważane. Jeżeli jest to pełnoprawny bohater – stosunek czytelnika do jego wypowiedzi będzie wprost proporcjonalny do jego pozytywności. Inaczej mówiąc – im bohater bardziej pozytywny, tym bardziej jego sądy o świecie są autorytatywne. Jest to zasada znamienna dla całej dziewiętnastowiecznej powieści, nie tylko dla romansu. Choć w tym ostatnim bywa o tyle istotna, że głosząc tezę utworu, zarazem może się przyczyniać zarówno do powstania koncepcji miłości, jak i do kreacji głównych postaci, czyli protagonistów. Choćby w *Ostatniej miłości* przywoływanej

³ Pisałam o tym w książce: *Pozycja narratora w powieściach tendencyjnych Elizy Orzeszkowej*, Gdańsk 1970.

⁴ Por. M. Głowiński, *Powieść i autorytety*, [w:] idem, *Porządek, chaos, znaczenie. Szkice o powieści współczesnej*, Warszawa 1968.

już Orzeszkowej bohater jest ukształtowany za pomocą szeregu charakterystycznych zdań uogólniających, które – o dziwo! – pojawiają się dopiero wówczas, gdy już ze dwa czy trzy razy zdążył on w powieści wystąpić i odbiorca m.in. wie, że: „w chodzie jego, w ruchach i w każdym z gestów żywych [...] było coś nieskończenie szlachetnego i ujmującego”⁵. Tu jednak protagonista został wręcz apoteozowany:

Są ludzie, których powierzchowność nosi na sobie wrytą cechę wysokiej wewnętrznej wartości. Szlachetność, rozum, energia w połączeniu z poczuciem piękna niezbędnym prawdziwie i wszechstronnie wykształconemu człowiekowi wlewają w każdy rys ich twarzy, w każdy ruch ich postaci pełno prostoty i godności, powagę i wdzięk. Tacy nie wiedząc i nie myśląc o tym wyróżniają się z tłumów; i ci nawet, którzy ich ocenić ni pojąć nie są zdolni, mimo woli, instynktownie powstają przed nimi i schylają czoła. Jednym z takich wydatnych ludzi był pan Rawicki⁶.

Ostatnia miłość Elizy Orzeszkowej – połączenie romansu i tendencji

Warto się trochę bliżej przyjrzeć tej właśnie powieści. Wiele bowiem razy pojawiają się w niej obszernie uogólnienia, służące charakterystyce postaci i sytuacji, wypowiedziane zarówno przez narratora, jak i bohaterów. Treść ich dotyczy niekiedy miłości i różnego rodzaju uczuć, ale ku zdumieniu odbiorcy daleko częściej... różnych spraw społecznych, w tym rozwoju przemysłu, a szczególnie budowy kolei. Nie myślę już tutaj tylko o znanym powieściowym wstępie („Koleje żelazne – uroczę to słowo! Magiczny wyraz zamykający w sobie dbałość o dobrobyt materialny i umysłowy wzrost ludzkości myśl XIX wieku.”⁷) i o scenie spotkania budujących kolej inżynierów oraz o pojawiających się wówczas peanach na cześć tego zawodu⁸, tym bardziej że doskonale wiadomo, iż owe peany są dziełem redaktora „Gazety Polskiej”, Józefa Sikorskiego⁹ (możliwe zresztą, że inne fragmenty powieści także), ale o znamienym dążeniu pisarki do wyrażania w tym utworze – i to przede wszystkim za pomocą zdań uogólniających – aprobaty dla rozumianego w sposób pozytywistyczny postępu. Oto znamieny *passus*, będący apelem do czytelników i zarazem ich pouczeniem:

Przyłóżcie ucho tam, gdzie silną pulsacją uderzają tętna dzisiejszego wieku, wieku tego, w którym żyjecie; spytajcie, czym dziś jest wielkość. A owe głosy, co się wydobywają z samej duchowej głębi społeczeństwa, owe potężne a tajemnicze dla wielu tchnienia, co są wyrazem pragnień i dążeń ludzkości, odpowiedzą wam wyrazami: zacność, rozum, praca! ... Tam, gdzie znajdzie-

⁵ E. Orzeszkowa, *Ostatnia miłość*, [w:] eadem, *Pisma zebrane*, t. I: *Pierwsze utwory*, red. J. Krzyżanowski, wstępem poprzedzili M. Żmigrodzka i J. Krzyżanowski, Warszawa 1953, s. 78–79.

⁶ Ibidem, s. 130–131.

⁷ Ibidem, s. 57.

⁸ Ibidem, s. 216 i n.

⁹ Por. E. Orzeszkowa, *List do J. Sikorskiego z 24 lipca 1867 r.*, [w:] eadem, *Listy zebrane*, t. I: *Do redaktorów i wydawców*, do druku przygotował i komentarzem opatrzył E. Jankowski, Wrocław 1954, s. 14.

cie tych trzech pojęć wcielenie, znajdziecie wielkość. Gdzie indziej jej nie szukajcie, bo poza nimi są pozory tylko i błędne ogniki, nie ma słońca ani prawdy¹⁰.

Kiedy zaś miłość jest w tej powieści przedmiotem uogólnień, pojawia się przede wszystkim jako zjawisko społeczne.

Miłość – stwierdza młoda pisarka, aspirując do roli badacza społeczeństwa – [...] to bardzo szerokie słowo i różne znaczenie mające. Ludzie szafują nim niemiłosiernie i często bluźnią.

Jeżeli jakaś zwiędła i rozczarowana piękność zbrzydźszy sobie świat i odrzucona przezeń klęka przed ołtarzami, kościstymi palcami [...] przesuwa paciorki różańca i żółtymi usty gotowymi zawsze do wylania żółci na bliźnich szepce nieskończone *Kyrie elejson* – ludzie te święte objawy nazywają miłością do Boga.

Jeżeli pełen pychy człowiek z przepelnionych złotem kieszeni wobec tłumów wyrzuca miedziaki żebrakom – ludzie to nazywają miłością ludzkości.

Jeżeli młoda dziewczyna uczuje bezwiedny pociąg ku mężczyźnie, dlatego że on pięknie tańczy mazura albo zgrabnie się kłania – ludzie nazywają to miłością świeżą, dziewiczą¹¹.

Podsumowaniem tych ciągnących się jeszcze pół stronicy uogólnień jest skierowana do czytelnika rada: „Kochaj i myśl!” oraz polecenie:

I wtedy dopiero, gdy ujrysz, że obie dusze wasze, to jest wasze myśli stworzą jeden płomień jasny i gorący, jedno istnienie zacne a spokojne, wtedy dopiero będziesz miał prawo powiedzieć sobie i innej istocie: „Kocham” i podać jej rękę na wspólną przez świat wędrówkę. A na takie myślenie nie trzeba być dyplomatą, historykiem lub astronomem, trzeba tylko po prostu mieć w piersi uczciwość, a w głowie rozsądek¹².

W pojawiającym się w tej powieści później, na zasadzie obszernego wtrętu powieściowego, pamiętniku bohaterki również spotykamy całe serie uogólniających zdań na temat miłości oraz małżeństwa i roli kobiety w społeczeństwie, odrobinę tylko zrelatywizowanych względem sytuacji piszącej pamiętnik, a w gruncie rzeczy mogących być także odczytanymi jako wyznanie samej pisarki¹³:

I już nie z książek ani z własnych marzeń, ale z życia i przykładu poznałam, czym jest miłość w prawdziwym i szlachetnym swoim znaczeniu, i nauczyłam się, za późno dla siebie, niestety! tej świętej prawdy, że jedyną rękojmią szczęścia dwojga ludzi jest głęboka, wzajemna wiara w ich wartość wewnętrzną i wspólność duchowa dająca im jednakie cierpienia i jednakie radości, jedne cele i jedne nadzieje.

A zarazem w całej świętości swojej stanęła przede mną wielka i wspaniała rola kobiety w rodzinie. Szerokie pole działania w jej ciasnym zakresie dojrzałam ozłocone miłością i myślą i w całej ich niezmiernej rozciągłości zrozumiałam wyrazy *z o n a – m a t k a*¹⁴.

¹⁰ E. Orzeszkowa, *Ostatnia miłość*, s. 170.

¹¹ Ibidem, s. 185.

¹² Ibidem, s. 187.

¹³ Istnienie wielu motywów autobiograficznych we wczesnej twórczości Orzeszkowej nie budzi wątpliwości badaczy. A jednak zdumiało mnie podczas lektury ponowionej w związku z prezentowanym artykułem – zwłaszcza że teraz znam także *Wspomnienia* Orzeszkowej – podobieństwo małżeńskich losów bohaterki i autorki, widoczne zwłaszcza w motywacji zawarcia związku (w powieści jednak rolę pani Widackiej odgrywa ciotka Reginy) i w przyczynach podjęcia decyzji o rozejściu się.

¹⁴ Ibidem, s. 285.

Wszędzie tu miłość jest traktowana całkowicie jednoznacznie nie tyle jako kategoria związana z psychiką, ile jako zjawisko społeczne. W jeszcze większym stopniu spostrzeżenie to dotyczy małżeństwa.

Nie tylko treść przytaczanych tu uogólnień jest przy tym istotna, ważna pozostaje również ich postać, tj. pojawiający się w nich wiecznotrwały czas terażniejszy, nadający im rangę naukowych, niepodważalnych prawd. One to bowiem skupiają w sobie cały autorytet narratora, którego w powieści tendencyjnej nikt i nic nie może podważyć. One też pozwalają na wygłoszenie w romansie pozytywistycznego programu.

Rola romansowych *happy endów*

Tytuł *Ostatnia miłość* zapowiada istnienie w powieści miłości, która rzeczywiście pojawia się między dwojgiem bohaterów „po przejściach” – rozwódką, Reginą Różyńską i wdowcem, Stefanem Rawickim – i właściwie nie spotyka żadnych istotnych przeszkód poza obmową przedstawicieli „towarzystwa” oraz niewielkimi obawami obojga protagonistów przed powtórny związek. Ważniejsza przecież w tym utworze od stanu cywilnego bohaterów okazuje się ich sytuacja społeczna – ona jest córką i siostrą obywatela, właścicielką sporego majątku, a on „tylko” inżynierem budującym kolej. Zwycięstwo miłości ma tutaj wyraźny aspekt społeczny, gdyż stanowi przezwyciężenie barier między różnymi stanami (Rawicki jest przez przedstawioną w utworze arystokrację traktowany jako parias z tego powodu, że uprawia „rzemiosło”, reprezentuje więc klasę średnią).

Tendencyjność – jak tu już pisałam – wiąże się m.in. ze znamienym ukształtowaniem fabuły, tj. z polaryzacją świata przedstawionego na dobry (pożądany) i zły (potępiany i odrzucony). Jeżeli w taki układ świata wkroczą wątki romansowe (a powieść dziewiętnastowieczna przywołuje je nader często), wówczas heroina – jak to czyni Regina Różyńska w omawianej powieści – musi wybierać między tymi dwoma światami, uosobionymi w postaciach bohaterów-pretendentów do jej serca i ręki, wybór jej jest zaś potwierdzeniem wartości jednego z tych światów.

Sytuację taką spotykamy w bardzo wielu utworach XIX wieku. Wręcz modelowy jest np. obraz rzeczywistości w jak najbardziej tendencyjnie ukształtowanej jednej z *Humoresek z teki Worszytły* Henryka Sienkiewicza (1872), znamienne zatytułowanej *Dwie drogi*. Jakby tu nie wystarczyło, że ocena dwóch protagonistów – hulaszczego syna obywatela, Jasia Złotopolskiego i szlachetnego oraz pracowitego inżyniera będącego zarazem dyrektorem fabryki, Macieja Iwaszkiewicza – daje pod względem przydatności społecznej zwycięstwo pozytywnemu inżynierowi, to jeszcze zwycięża on w konkurach o rękę i uczucie Fanny Bujnickiej, której rodzina (mimo iż zubożała) ma arystokratyczne pretensje. Nic dziwnego, że zwycięża, gdyż nie tylko rokuje lepsze finansowe perspektywy na przyszłość, lecz również – w przeciwieństwie do swego rywala, niedbającego o groby poległych w walce o ojczyznę przodków oraz oddającego swą ziemię niemieckim kolonistom – jest gorącym patriotą (w jego fabryce pracują tylko polscy robotnicy). Właśnie on zdobywa więc w nagrodę za swe cnoty miłość panny. Nawet nie tylko i nie tyle dzięki swym walorom osobi-

stym, ile prezentując pozytywistyczny program rozwoju przemysłu... Ów naddatek, jakim w tym tendencyjnym utworze jest potwierdzające tezę rozwiązanie wątku romansowego, znajduje się bowiem całkowicie na usługach dydaktyzmu.

Przypomnę jeszcze jeden utwór – tym razem adresowaną do młodzieży powieść *Księżniczka* Zofii Urbanowskiej (1884). Młoda bohaterka tego utworu i jej rodzice zostają pozbawieni majątku z powodu lekkomyślności i niegospodarności ojca dziewczęcia, który porozpożyczał hulaszczym sąsiadom swoje pieniądze, w rezultacie czego nie może w nowych, pouwłaszczeniowych warunkach utrzymać się na roli. Przetrawanie rodziny bierze na swoje barki kilkunastoletnia Helenka. Zatrudnia się w mieście, w stanowiącym część jakiejś firmy ogrodniczej składzie nasion, gdzie początkowo – jako osoba nieprzyzwyczajona do codziennej pracy i nieobeznana ze zwykłymi, mieszczańskimi warunkami życia – nie pasuje do otoczenia oraz nie bardzo sobie radzi i dlatego jest zwana „księżniczką”. Stopniowo jednak uczy się pracy, a także samodzielności. Pomagają jej w tym obficie pojawiające się w utworze uogólnienia na temat świata, życia, wartości i patriotyzmu, włożone przede wszystkim w usta bohaterów, najczęściej żony jej pryncypała, pełniącej w powieści rolę rezonerki. Jedno z owych uogólnień – tym razem wypowiedziane przez dziadka mieszczańskiej rodziny – dotyczy również roli kobiety w polskim narodzie:

Nie brak w Polsce – mówi ten otoczony aureolą męczeństwa za ojczyznę były powstaniec – kobiet zacnych, pracowitych i poświęcających się, ale brak jasno pojmujących swoje obowiązki i rozumnych. Za wiele myślą o rzeczach błahych, o rozrywkach i gałgankach – a kraj potrzebuje obywateli, nie istot lekkomyślnych. Duch narodu w rodzinie przede wszystkim szukać musi schronienia. Dom powinien mu być sądem, szkołą, a poniekąd i kościołem [...]¹⁵.

Nic więc dziwnego, że protagonistka, słuchając tych zdań, nabiera odwagi i w decydującym momencie, tuż przed licytacją ojcowskiego majątku, próbuje odebrać pieniądze od dłużników. Co prawda początkowo nie bardzo jej się to wszystko udaje, ale ostatecznie pożyczką służy jej właściciel firmy, w której jest zatrudniona. Tym bardziej że z jego synem łączy bohaterkę uczucie (jednak w utworze – zapewne z powodu adresowania go do młodzieży – niemal nieprzedstawione). Następuje więc pełny *happy end*. Majątek zostanie odzyskany, a małżeństwo z synem bogatego właściciela firmy ogrodniczej dojdzie do skutku. Ono też stanowi swoisty naddatek – jest nagrodą za pracowitość bohaterki i wyrzeczenie się przez nią dawnych nawyków.

Ze zjawiskami tego rodzaju spotykamy się wielokrotnie w powstających w XIX wieku polskich powieściach i w rodzącym się pod koniec tego stulecia popularnym romansie. Miłość przy tym przeważnie nie jest tu wartością samą w sobie, bywa związana z innymi, zwłaszcza z patriotyzmem. Tak dzieje się m.in. w *Nad Niemnem* (1883–1885), gdzie łącząc panią z dworu i przedstawiciela zagrodowej szlachty, Orzeszkowa daje prognozę możliwości powiązania wszystkich klas narodu w imię patriotyzmu, oraz w powstającej w latach 1884–1888 Sienkiewiczowskiej *Trylogii*, w której odwzajemnienie uczucia rycerza przez pannę niemal zawsze stanowi swoistą nagrodę – co szczególnie widać w *Potopie* (1886) – za wierną i bohaterską służbę ojczyźnie. Nie inaczej rzecz się ma także w *Quo vadis* (1895–

¹⁵ Z. Urbanowska, *Księżniczka*, Warszawa 1958, s. 193–194.

–1896), gdzie obdarzenie Winicjusza przez Ligę miłością powiązane jest z jego opowiedzeniem się za chrześcijaństwem, jak również w wielu powieściach Rodziewiczówny.

Wątek marnotrawnego syna ojczyzny

Najbardziej charakterystyczne połączenie wątku miłosnego i jednoznacznie ujętego patriotyzmu spotykamy w wątku marnotrawnego syna ojczyzny, pojawiającym się zarówno w późnej twórczości Elizy Orzeszkowej (*Australczyk* – 1893, „... *I pieśń niech zapłacze*” – 1904), jak i u Zofii Urbanowskiej (*Cudzoziemiec* – 1883, *Wszeczmocni* – 1892), a przede wszystkim, najszerzej, w romansach Marii Rodziewiczówny (*Między ustami a brzegiem pucharu...* – 1888, *Szary proch* – 1889 i in.)¹⁶. Wątek ten opiera się na konfrontacji dwóch światów – z jednej strony polskiej wsi, przedstawionej idealnie jako ostoja moralności i staropolskich cnót, a także symbol piękna nieskażonej natury, z drugiej zaś – kosmopolitycznego świata Zachodu, pełnego blichtru i rozpusty. Protagonista, który zamierza Polskę na zawsze opuścić w poszukiwaniu „pasztetu” (tj. lepszych warunków realizacji swoich zdolności, a także zdobycia majątku), w okresie krótkotrwałego pożegnania przyjazdu jest namawiany do pozostania w kraju, w czym uczestniczy zwłaszcza jego młodzieńcza miłość, czyli przeważnie spotkana podczas tego pobytu kuzynka. Pozytywne bohaterki tego wątku są bowiem zagorzałymi patriotkami, a miłość w tych utworach stanowi – na równi z pięknem polskiej przyrody – magnes, który ma służyć przyciągnięciu polskiego potencjalnego emigranta na łono ojczyzny, jest więc podporządkowana funkcji dydaktycznej (z przywołanych tu powieści jedynie protagonistce utworu „... *I pieśń niech zapłacze*” nie udaje się zawrócić ukochanego z błędnej drogi, w rezultacie czego oboje giną). Co przy tym znamienne, choćby w *Między ustami a brzegiem pucharu...*, bohaterka, dumna Polka, ośmiela się w pełni kochać cudzoziemca dopiero wówczas, gdy jest pewna, że Wentzel-Wacław ostatecznie wybierze polską drogę życia. Dopiero też wówczas – co dzisiejszego odbiorcę wręcz śmieszy – może dojść do pocałunków młodej pary.

W wątku tym pojawia się niekiedy również antyteza cnotliwej bohaterki (np. rozpuśta hrabina Aurora w *Między ustami a brzegiem pucharu...* czy baronowa Lamoni w *Australczyku*). Jest ona traktowana jako antywzór (kosmopolityczna i egoistyczna), ale warto zauważyć, że właśnie ona ma cechy opisywanego przez Morina jako symbol kultury popularnej kociaka.

¹⁶ Pisałam o tym wątku kilkakrotnie, zwłaszcza w pracach: *Poetyka polskiej powieści dojrzałego realizmu (1876–1895)*, Wrocław 1977, s. 185–186; *Od „Dzikiej” do „Dzikuski”*. *Przemiany funkcji natury w powieści*, [w:] *Przestrzeń i literatura. Studia*, red. M. Głowiński i A. Okopień-Sławińska, Wrocław 1978, s. 211–227; „... *I pieśń niech zapłacze*” – późnopozytywistyczny szkic powieściowy, [w:] *Poznanwanie Orzeszkowej*, red. I. Sikora i A. Narolska, Częstochowa–Zielona Góra 2010, s. 11–24.

Rola schematów fabularnych i postaci archetypowych

Nie brak w polskich powieściach omawianego okresu także innych wątków fabularnych, a niektóre z nich związane są z romansem oraz z dydaktyzmem. Należy do nich m.in. schemat *Kopciuszka*, niepojawiający się jeszcze tak często jak w późniejszej literaturze, niemniej jednak spotykany w powieści obyczajowej drugiej połowy XIX wieku. Warto tu przypomnieć powieść Józefa Ignacego Kraszewskiego o tym tytule (1872–1873), w której przedstawione zgodnie z fabułą baśniową losy sierotki (tu faktycznie tylko rzekomej, choć odrzuconej przez matkę) łączą w sobie m.in. elementy romansowe i dydaktyczne¹⁷. I chociaż nie zjawia się tutaj dobra wróżka (jej rolę pełni los na loterię), a „książę” jest całkiem zwyczajnym i niebogatym (choć niesłychanie szlachetnym) młodym człowiekiem, przecież Kopciuszek zostaje wybawiony i może odejść z domu macochy dzięki miłości i małżeństwu.

Pojawiający się nieco później we wspomnianej tu *Księżniczce* oraz w powieściach Rodziewiczówny (np. w *Dewajtisie* – 1888, gdzie Kopciuszkiem jest wyjątkowo mężczyzna, a małżeństwo z bogatą dziedziczką stanowi nagrodę za jego patriotyczną walkę o utrzymanie ziemi w polskich rękach, czy w *Czaharach* – 1904), wątek *Kopciuszka* jest już mniej rozbudowany pod względem obyczajowym, niemniej jednak utrzymuje się w nim stale (widoczny jeszcze w wydanej w 1909 roku *Trędowatej*, nie mówiąc już o późniejszym romansie popularnym, gdzie jest podstawowym schematem) związek między motywami romansowymi a dydaktyzmem społecznym, powodujący że miłość „księcia” jest przedstawiona jako nagroda za cnoty bohaterki (najczęściej za jej patriotyzm). Warto zauważyć rolę tego wątku, pozwalającego zarówno na prezentację cierpienia i uniesień miłosnych, jak i na obraz traktowania sieroty przez społeczeństwo, a wreszcie na przywołanie motywów patriotycznych. Postacie skromnej, pracowitej i szlachetnej sierotki, do której cnót należy również jej miłość do ojczyzny, a także pozbawionej wszelkich uczuć macochy należą zaś do archetypów naszej kultury na równi z cnotliwą (ale umiejącą szczerze kochać) i patriotyczną panią ze szlacheckiego dworku.

Również w powieści historycznej drugiej połowy XIX wieku dużą rolę odegrały – przyczyniło się do tego także oddziaływanie na tę powieść Sienkiewiczowskiej *Trylogii* – związki między dydaktyzmem a wątkami opierającymi się na wojennej przygodzie. W tych ostatnich spletają się schematy ucieczek i pogoni, porwań i poszukiwań oraz odzyskiwań porwanych bohaterek, wiążą się też z nimi motywy romansowe, ten pierwszy stanowi ideologiczne uzasadnienie postępowania bohaterów. Wszystkie owe wojenno-przygodowe wątki stanowią przy tym bardzo szerokie pole ujawniania się dydaktyzmu, gdyż u założeń wojennych przygód znajduje się opozycja „swoi-obcy”, a zwycięstwa na terenie uczuć stanowią niemal zawsze nagrodę za dzielność w walce po właściwej stronie. Tu także spotyka-

¹⁷ Ewa Owczarz dostrzega w tym utworze „mariaż trzech, a nawet czterech [...] różnych poetyk”, czyli istnienie poetyki znamiennej dla baśni, powieści tajemnic, romansu sentymentalnego i wreszcie powieści społeczno-obyczajowej (E. Owczarz, *Kopciuszek, Don Kichot i „jesienny dandyś”. O „Kopciuszku” Józefa Ignacego Kraszewskiego*, [w:] *Siostry i ich Kopciuszek*, red. E. Graczyk i M. Graban-Pomirska, Gdynia 2002, s. 50 i n.), co – jeśli idzie o liczbę tych poetyk – wydaje się dyskusyjne; nie ulega jednak wątpliwości istnienie tu elementów romansu i związanego ze schematem *Kopciuszka* dydaktyzmu.

my postaci o randze archetypu – niezłomnego rycerza, okrutnego wroga i przemysłowego Ulissea.

Roli pojawiających się w powieści drugiej połowy XIX wieku archetypów nie można właściwie przecenić. U podstaw ich wszystkich leży bowiem czarno-biała wizja świata, w której Aryman walczy z Ormuzdem, a Bóg z Szatanem, zaś przekonanie o nieuniknionym zwycięstwie Dobra (choć niekoniecznie zawsze istniejące w mitach *sensu stricto*) daje odbiorcy poczucie bezpieczeństwa. I właśnie archetypy – dzięki samej swej obecności – wnoszą także do literatury, w tym również do omawianej polskiej powieści, dydaktyzm. Nie jest to już dydaktyzm istniejący bezpośrednio, pokrywający się z dążeniami jakiejś grupy społecznej i związany z jakimiś konkretnymi programami, lecz ma on charakter implikowany. Znajdziemy go w samej strukturze mitów, które „kształtują, kontrolują i potwierdzają sposób życia człowieka”¹⁸, czyli w istocie pełnią – przeważnie w sposób niezauważalny dla odbiorcy – funkcje dydaktyczne. Przywoływanie wiążących się z mitami archetypów owe funkcje także przywołuje. Ów implikowany dydaktyzm, tworząc jakąś najbardziej ogólną wizję świata (np. takiego, w którym musi zapanować sprawiedliwość – źli zostaną ukarani, a dobrzy nagrodzeni), daje możliwość pojawienia się dydaktyzmu *explicite*, czyli konkretnych, wyrażonych bezpośrednio postulatów moralnych czy społecznych. Także patriotyzmu.

Dominacja patriotycznie nastawionej guwernantki Anastazji w polskiej powieści drugiej połowy XIX wieku

86

Analiza związków między wątkami romansowymi występującymi w powieści polskiej drugiej połowy XIX wieku a dydaktyzmem tych powieści doprowadza do wniosku, że w przeważającej ilości wypadków wątki te – pojawiające się często również w literaturze *sensu stricto* tendencyjnej – są rządzone przez dydaktyzm. Przede wszystkim o obliczu patriotycznym. Nie jest to żadne rewelacyjne odkrycie, lecz właściwie stwierdzenie faktu. Nie może on nas dziwić, jeżeli pamiętamy historię XIX wieku i walkę o przetrwanie narodu w tym stuleciu. Warto jednak przypomnieć ten problem, gdy bada się historię polskiego romansu i rozwoju erotyzmu w polskiej literaturze. Ubrana w narodowy strój guwernantka Anastazja rządzi w niej bowiem niemal przez cały XIX wiek, nie dopuszczając rozpustnego kociaka do głosu, przeważnie go postponując, jedynie czasami, lecz rzadko i tylko częściowo – przebierając go w narodowe barwy. Oczywiście nie reprezentuje ona jednak nieistniejących wówczas polskich władz państwowych, ale polską patriotyczną opinię.

¹⁸ J. Holloway, *Pojęcie mitu w literaturze*, tłum. E. Muskat-Tabakowska, „Pamiętnik Literacki” 1969, z. 2, s. 272.

Bibliografia

- Głowiński Michał, *Powieść i autorytety*, [w:] idem, *Porządek, chaos, znaczenie. Szkice o powieści współczesnej*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1968.
- Holloway John, *Pojęcie mitu w literaturze*, tłum. Elżbieta Muskat-Tabakowska, „Pamiętnik Literacki” 1969, z. 2.
- Martuszevska Anna, „... I pieśń niech zapłacze” – późnopozytywistyczny szkic powieściowy, [w:] *Poznanie Orzeszkowej*, red. Ireneusz Sikora i Aneta Narolska, Częstochowa–Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2010.
- , *Od „Dzikiej” do „Dzikuski”. Przemiany funkcji natury w powieści*, [w:] *Przestrzeń i literatura. Studia*, red. Michał Głowiński i Aleksandra Okopień-Sławińska, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1978.
- , *Poetyka polskiej powieści dojrzałego realizmu (1876–1895)*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1977.
- , *Pozycja narratora w powieściach tendencyjnych Elizy Orzeszkowej*, Gdańsk: Gdańskie Towarzystwo Naukowe, 1970.
- Morin Edgar, *Duch czasu*, tłum. Aleksandra Frybesowa, Kraków: Znak, 1965.
- Orzeszkowa Eliza, *List do J. Sikorskiego z 24 lipca 1867 r.*, [w:] eadem, *Listy zebrane*, t. I: *Do redaktorów i wydawców*, do druku przygotował i komentarzem opatrzył Edmund Jankowski, Wrocław: Ossolineum, 1954.
- , *Ostatnia miłość*, [w:] eadem, *Pisma zebrane*, t. I: *Pierwsze utwory*, red. Julian Krzyżanowski, wstępem poprzedzili Maria Żmigrodzka i Julian Krzyżanowski, Warszawa: Spółdzielnia Wydawnicza „Książka i Wiedza”, 1953.
- , *W klatce*, Warszawa: Czytelnik, 1962.
- Owczarz Ewa, *Kopciuszek, Don Kichot i „jesienny dandys”. O „Kopciuszku” Józefa Ignacego Kraszewskiego*, [w:] *Siostry i ich Kopciuszek*, red. Ewa Graczyk i Monika Graban-Pomirska, Gdynia: Uraeus, 2002.
- Urbanowska Zofia, *Księżniczka*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Literatury Dziecięcej „Nasza Księgarnia”, 1958.